

PRZEMÓWIENIE NA ZJEŹDZIE LEGIONISTÓW WE
LWOWIE

(6 sierpnia 1923 r.)

W drugim dniu zjazdu legionowego we Lwowie dnia 6 sierpnia 1923 r. toczono przez cały dzień obrady, w czasie których jeden z delegatów w imieniu legionistów II Brygady okręgu stanisławowskiego i tarnopolskiego postawił wniosek, aby Piłsudski nadał legionistom II Brygady odznakę «Za Wierną Służbę». Następnie uchwalono też rezolucję, wyrażającą hold Komendantowi i zapewniającą go o oddaniu legionistów dla obrony przed napaściami i oszczerstwami.

W czasie odczytywania rezolucyj wszedł na salę Marszałek Piłsudski i pod koniec obrad wygłosił niżej przytoczone przemówienie, określające jego stanowisko w sprawie rezolucji o odznace «Za Wierną Służbę» i zachęcające legionistów do walki przeciwko kłamstwu i oszczerstwu, które zmniejszają siłę narodu, a które unieszkodliwić można przez podniesienie duszy ludzkiej na wysoki poziom moralny.

Przemówienie podajemy według «Kuriera Porannego» z dnia 7 sierpnia 1923 r.

Chciałbym mówić o dwóch rezolucjach. Jedna z tych rezolucyj, mówiąca o nadaniu II Brygadzie odznaki «Za Wierną Służbę»¹⁾, jest związana z moją osobą, ponieważ ja tylko mogę odznaczenia takie nadawać. Z tych względów muszę wobec tej rezolucji zająć stanowisko. Stwierdzam, że na znaku I Brygady są moje inicjały J. P., a obok tych liter są małe literki «I Br.». Nie chcę, aby legionieści innych Brygad rzekli się swej istotnie rzetelnej pracy na korzyść I Brygady. Przeto wnoszę poprawkę formalną, aby zamiast pozostawienia na wszystkich odznakach cyfry I Brygady, nadać wszystkim Brygadom odznakę «Za Wierną Służbę», jaką dotychczas posiadali tylko legionieści I Brygady, z tym jednak, aby każda Brygada miała na odznace swój numer z moimi inicjałami. W przeciwnym wypadku, panowie, inne Brygady rzekłyby się swych czynów żołnierskich i wzbogaciłyby nimi Brygadę I. To jest moje przekonanie.

Teraz przechodzę do drugiej rezolucji o ochronie czci i szacunku w stosunku do mnie i do wysiłków tych, którzy pracowali na rzecz Polski. Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą, a nawet uznaniem. Państwa i narody, które nad podstawie

¹⁾ Por. t. IV, str. 81.

kłamstwa, na podstawie negowania prawdy podają myśl polityczną, dążą do zguby. Takie państwo zbliża się ku upadkowi. Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie. Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie. Jak w walce wódz, który opiera się na kłamliwych wieściach, który się kłamliwymi raportami kieruje, idzie do przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swe myśli, idzie do swej zguby.

To dziwne prawo oszczerstwa, sugestia kłamliwa istnieje przede wszystkim w stolicy kłamstwa, w Warszawie. Skąd ta łatwość ulegania kłamstwu wpływa na ludzi? Prawdy się boją, a nie cofają się przed kłamstwem. Dlatego rzecz ta jest stokroć poważniejszą, niżby się wydawało. Będąc jeszcze Naczelnym Wodzem, patrzyłem ze zdumieniem na zdolność, z jaką moje polskie otoczenie, z jaką moje polskie społeczeństwo chętnie wierzyło kłamstwu, dając tym dowód swej słabości. Jest to rzecz niebezpieczna dla bytu naszego, jako państwa i narodu. Przeciwdziałanie oszczerstwu, jako metodzie politycznej, jest jednym z najtrudniejszych naszych zadań społecznych, jest rzeczą wielką, na którą gdyby Polska się zdobyła, zdobyłaby wielką siłę. Te oszczerstwa, ta uporczywa metoda łgarstwa, którą to zdolnością odznaczają się pewne stronnictwa, mające wpływ na społeczeństwo, na dusze wielu Polaków, mają źródło swe w niewolnictwie. Jako będący obiektem kłamstwa, jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, nie chciałem reagować na nie metodą represyj państwowych. Na kłamstwo nie znajdowałem państwowych środków represyjnych, dlatego ich nie używałem.

Choroba ta jest głębszą, aniżeli wam się zdaje. Kłamstwo jest chorobą wielką. Oszczerstwo ma dlatego duże znaczenie, że mu wierzą. Przemawia wtedy, gdy mu wierzą, i ma właśnie dlatego duże znaczenie, że je u nas tak łatwo dusze przyjmują. Oszczerstwo byłoby tanie, gdyby go nikt nie przyjmował, gdyby mu nikt nie wierzył. Tymczasem oszczerstwo u nas jest wynajmowane, oszczerstwo jest drogie u nas.

Jest w zwyczaju najmowanie siebie i swego pióra do oszczerstwa. Tacy, co się tak wynajmują i są dobrymi w tym zakresie fachowcami, robią majątek, są cenieni. Wielkim i trudnym zadaniem naszym, legioniści, jest doprowadzenie społeczeństwa do tego, aby nie wierzyło oszczerstwu. Gdy chodzi o mnie, dziękuję wam, że stajecie w obronie mojej czci i honoru. Ale ja nie tylko do was należę. Do was należę głęboko, gdyż dzięki waszej pracy i waszej krwi zostałem wysunięty na arenę historyczną, na tak wysokie stanowisko. Lecz

ja należą do całej Polski, bo jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz pracowałem z całą Polską. Należę tym samym i do tych oszczerców także. Chcę was zmusić do pomyślenia nad metodami walki z oszczerstwem. Mam przekonanie zresztą, że potrafię sam bronić mojej czci. Nie używałem środków prawnych, środków represyj państwowych, jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, bo byłem zobowiązany do reprezentowania całej Polski. Nie mogłem wtedy stawiać w szranki sądowe do rozpraw, bo wywyższyłbym przez to oszczerców. Z chwilą, gdy jestem wolny, zdecydowałem się walczyć sam. Dzięki Bogu język w buzi mam przywieszony po legionowemu. Mam środki i sposoby. Nie łatwo przejść nad nimi do porządku dziennego. Nie jedno z moich słów zostanie uwiecznione tam, gdzie oszczerstwa nie znajdują miejsca. W poszukiwaniu środków dla obrony czci, dla obrony honoru jestem bezwzględny. Jestem zdecydowany wyjść naprzód, aby szacunek dla pracy i państwa polskiego zdobyć. Rozumiem was, że szukacie również metod, że szukacie reakcji dla obrony czci i honoru. Jesteście wszyscy dobrzy żołnierze, a dobry żołnierz honoru swego i honoru swego wodza zawsze będzie bronił. Zaprzeczylby bowiem inaczej swej duszy żołnierskiej.

Chciałbym, aby i w tym wypadku czynami w obronie honoru okazał żołnierz legionowy, że jest dobrym żołnierzem. Sympatyczny jest mi honor każdego żołnierza, tak żołnierza własnego, jak nawet żołnierza obcego. Wspomniałem wam wczoraj o stosunku społeczeństwa do żołnierza polskiego. Stosunek polski do żołnierza nie tylko legionowego, ale w ogóle wobec polskiego żołnierza nie jest przyjemny. Przytoczę wam dwa fakty, które dotyczą żołnierzy.

W tym miejscu Komendant opowiada o wdowie z dwojgiem sierot po zabitym w obronie Warszawy żołnierzu ochotniku, który był «w cywilu» starostą. Żona z dwojgiem dzieci pozostała bez środków do życia. Rząd nie chciał nic dać. Wyrugowano żonę z dziećmi z mieszkania. Zwróciła się do Komendanta, jako do Naczelnego Wodza, z prośbą o pomoc. Komendant, jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelnny, nic nie mógł zrobić. Kobieta z dwojgiem dzieci prawie umierała z głodu.

To — ciągnie dalej Komendant — przejście brutalnym butem po męce innych jest typowym obrazkiem z tych, na które się napatrzyłem w Polsce do syta, jako Naczelnik Państwa.

A teraz przykład drugi. Zwrócili się do mnie dawni żołnierze z Zagłębia Dąbrowskiego z prośbą i skargą, że po de-

mobilizacji znaleźli się na bruku. Że ich po powrocie z wojska, do którego wstąpili jako ochotnicy, nikt nie chce przyjąć do pracy. Gdy się powoływali na to, że przecież państwo przyrzekło im i zastrzegło powrót do warsztatów pracy, odpowiada im: «Myśmy was na wojnę nie posyłali. Idźcie do tych, co was na tę wojnę powoływali». Co mogłem uczynić wobec takich argumentów, jako Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa?

Cóż powiedzieć o legionistach? Przypominam sobie legionistę, który swą krwią i pracą doszedł do dowodzenia pułkiem. Zmarł on na udar serca bez możliwości zaopatrzenia pozostałej wdowy i sierot, jak większość legionistów. Nie znaleziono dla nich innego rodzaju pomocy, jak dar z łaski. Ja sam ten papier o darze z łaski dla wdowy i dzieci zmarłego żołnierza musiałem podpisać.

Wtedy powiedziałem sobie, że gdyby miano mi wyznaczyć pensję, to odmówię jej przyjęcia, bo na pensję nie zapracowałem w Polsce, bo ja na pensję w Polsce nie zasłużyłem, żadnemu z zaborczych państw nie służyłem. Tam się pensję daje za wysłużone lata. Dla legionistów, którzy nie służyli zaborcom, nie ma zabezpieczenia. Nie chcę być inaczej traktowany, niż moi koledzy.

W społeczeństwie, gdzie nie ma szacunku dla żołnierzy, którzy istotnie państwo zbudowali i trzymają państwo do dziś dnia, musi powstać kierunek, który się stara różne rzeczy usprawiedliwić drogą oszczerstw. Nie chcę wam wskazywać metod walki z oszczerstwem. Istotą walki jest podniesienie duszy ludzkiej na wysoki poziom moralny. Wtedy oszczerstwa będą tanie, a więc bezskuteczne. Wtedy Polska nie będzie miała oszczerców, gdyż oszczerstwa będą tanie. Gdy będziecie myśleli o obronie mojej czci, proszę, aby ta obrona była skuteczna. Ja szukam metod skutecznych. Ja szukam uderzeń, które burzą, a nie takich, które sprawiają tylko satysfakcję za pomocą gestów. Ktokolwiek będzie mnie bronił, to proszę — niech mnie broni skutecznie. Nie należy sięgać do przejawów zewnętrznych, ale szukać tam, gdzie te oszczerstwa są fabrykowane.
